Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

20.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 400.000. z odnoszeniem do domu Mk. 450.000. Zamiejscowa Mk. 450.000. Zagranicą Mk. 900.000

Nr. 285 — Rok VI. Kraków, Niedziela 18 listopada 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Proces wytoczony Skarbowi Państwa przez... naukę.

Kraków w listopadzie.

W procesie, który oświata i nauka w Polsce wytoczyły przed trybunałem opinji Skarbowi Państwa z powodu uszczuplenia budżetu wydatków w roku przyszłym, sympatje publiczności stanęły po stronie czcigodnych powódek.

Nic dziwnego.

Wszak przetrwaliśmy czasy niewoli nie bez pomocy naszej kultury i starając się usilnie o szerzenie oświaty. Ale do tej wysokiej czci, jaką mamy dla nauki, przyczynił się także, wywołany niewolą, zanik pozytywnego sposoby myślenia i realistycznego ustosunkowania się do problemów społecznych i państwowych.

Jesteśmy skłonni mniemać, że sprawy kultury umysłowej ważniejsze są od spraw życiowych.

Spostrzegli to Niemcy, gdy w roku 1917 utworzyli nam odrazu Ministerstwo Oświecenia. Republika Lubelska nie miała też pilniejszej troski, jak mianować Ministra Kultury i Sztuki. Podobnie było później w Warszawie. Rozpędziliśmy się w kierunku sztuki i nauki. Odnośne kredyty rosły z każdym rokiem i, gdyby nie rozsądne stanowisko ministra skarbu, p. Kucharskiego, wyglądalibyśmy wnet, jak ów elegant w cylindrze na głowie, ale... bez butów.

Wejdźmy w szczegóły.

Organizacja szkolnictwa ludowego została słusznie zapoczątkowana odrazu i na wielką skalę. Niewątpliwie! Oświata najszerszych warstw jest ważnym czynnikiem moralnego i ekonomicznego podniesienia się narodu i warunkiem niezbędnym obudzenia się patrjotyzmu. Niestety! Cały prawie ciężar zakładania i utrzymywania szkół ludowych włożono na bezsilny Skarb Państwa. Zamiast skłonić gminy i inne samorządne ciała do wysiłków w kierunku szkolnictwa, postanowiono budować szkoły, dając ze Skarbu Państwa jedną połowę kosztów tytułem zaliczki, a drugą tytułem pożyczki. Wobec dewaluacji wychodzi to na jedno.

Tworzenie mnóstwa szkół średnich odbywało się pod naciskiem samego społeczeństwa. Czy jednak napływ setek tysięcy młodzieży do gimnazjów i wogóle ośmioletnich studjów średnich jest objawem zdrowym, o tem różne były i są zdania. Sieć gimnazjów nie jest u nas rzadsza, niż w Niemczech, a nawet gęstsza w porównaniu z Francją, Anglją i Ameryką.

Tak samo przesadna jest nasza ocena studjów akademickich. Przed wojną były zabór rosyjski wyśmiewał się z nadprodukcji inteligencji w Galicji i z jej proletaryzacji. Obecnie Warszawa prześcignęła już Małopolskę w dążeniu do ułatwiania szerokim warstwom studjów akademickich. Skutek będzie ten sam, zwłaszcza, że stosunki powojenne nie są korzystne dla absolwentów uniwersyteckich. Przed wojną, niezamożni studenci utrzymywali się z lekcji lub ze stypendjów prywatnych fundacji. Obecnie ustawa sejmowa o stypendjach akademickich przerzuciła ten ciężar na Skarb Państwa. Już samo utrzymywanie kilkunastu szkół akademickich w Polsce, zakrojonych oczywiście odrazu na skalę wyższą od przeciętnej europejskiej, nakłada na Skarb Państwa niestosunkowo wielkie obowiązki. Obowiązki te są nawet zgoła nieracjonalne.

Tak naprzykład w Warszawie istnieje szkoła akademicka, zwana Instytutem Pedagogicznym, która od lat 4-ch niema ani jednego ucznia zwyczajnego!

Ponadto asygnuje Skarb Państwa niljardowe kwoty na t. zw. popieranie czystej nauki. Czerpią z tych funduszów prawie wszystkie pisma naukowe i wszystkie instytucje naukowe w Polsce. Poza Akademją Umiejętności w Krakowie, która przerzuciła koszt swego personalu biurowego na Państwo, subwencjonuje się Warszawskie Towarzystwo Naukowe, którego poziom od chwili powstania Uniwersytetu warszawskiego bardzo się obniżył. Skarb Państwa utrzymuj takie same laboratorja w Uniwersytecie, jakie w Towarzystwie Naukowem Warszawskiem, takie same laboratorja w Instytucie Naukowym Rolniczym w Puławach jakie i w Bydgoszczy. Istotnie, trudno mówić o racjonalnej i patrjotycznej gospodarce finansowej na tem polu.

Oczywiście, nic łatwiejszego, jak napiętnować powyższe uwagi mianem obskurantyzmu. Jednakowoż, nie obawiają się tego zarzutu rodzice, gdy wstrzymują się z posyłaniem swego słabowitego jedynaka do szkoły. Wolą narazić swe dziecko na **stratę roku** niż na utratę zdrowia. W tem położeniu znajduje się dziś i Państwo Polskie wobec swych obywateli.

Ono jest dziś tak chore finansowo, że na luksusy nie może sobie pozwalać!

Najpierw naprawa skarbu, a potem wszystko inne, i to, w miarę możności.

Pierwsze wystąpienie min. Dmowskiego w sejmowej komisji spraw zagranicznych wywarło doskonałe wrażenie!

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

We wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych wziął udział minister spraw zagranicznych Roman Dmowski i wiceminister spraw wewnętrznych dr. Marjan Seyda. Z okazji pierwszego punktu porządku dziennego, tj. sprawy wyjaśnienia Rządu, co do rokowań polsko-sowieckich, zabrał głos minister spraw zewn. Dmowski, który przemówił w następujących słowach:

Od objęcia przezemnie urzędu ministra spraw zagranicznych po raz pierwszy mam zaszczyt spotkać się z szan. Panami. Wyjaśnienie moje poprzedza więc małym wstępem. Dążeniem mojem jest, aby polityka zagraniczna państwa stanowiła zgodny i zamknięty w sobie system, aby wszystkie jej kroki były wynikiem konsekwentnych założeń ogólnych. W systemie polityki zagranicznej punktem wyjścia są dla mnie dwa fakty.

PIERWSZY FAKT TEN, ŻE OD NIEDAWNA MAMY GRANICE UZNANE PRZEZ MOCARSTWA I KWESTJA GRANIC PRZESTAŁA DLA NAS ISTNIEĆ.

Polska jest państwem o ściśle określonem terytorjum Drugim faktem to nasze położenie wewnętrzne, w którem na pierwszym planie znajduje się

POTRZEBA BRONIENIA NASZEGO SKARBU.

Z tych dwóch założeń wychodząc, uważam, że polityka nasza musi być jak najściślej pokojowa. Wynika to już z faktu, że posiadamy uznane granice, mamy przeto możność prowadzenia polityki pokojowej. Chcąc zaś uzdrowić nasz skarb, musimy dążyć do zachowania pokoju. Polityka nasza zagraniczna musi się opierać na następujących zasadach:

1) NA POSZANOWANIU I JAK NAJŚCIŚLEJSZEM PRZESTRZEGANIU WYKONANIA TRAKTATÓW.

2) NA NIE-INTERWENCJI W SPRAWY WEWNĘTRZNE SĄSIADÓW I INNYCH PANSTW.

3) DĄŻENIE DO JAK NAJSZERSZEGO ROZWOJU NASZYCH STOSUNKÓW HANDLOWYCH ZE ŚWIATEM I UŁOŻENIE EKONOMICZNEGO WSPÓŁŻYCIA Z PAŃSTWAMI.

W sprawach aktualnych uważam za konieczne stosowanie konsekwencji, wypływających z naszkicowanego powyżej ogólnego systemu polityki, a to zarówno, kiedy idzie o sprawy stosunków między Polską a republiką rosyjską, czy też o sprawę Kłajpedy i inne.

Przechodząc do sprawy konferencji z przedstawicielem republiki rosyjskiej, wysłanym do Warszawy, powiem niewiele, gdyż pertraktacje prowadził mój kolega p. Seyda, z którym p. Kopp zaczął już poprzednie rozmowy, przedmioty umowy były dwojakie: po pierwsze propozycja p. Koppa w zakresie wykonania traktatu ryskiego, po drugie sprawa uznania zmian konstytucyjnych republiki rosyjsko-sowjeckiej. Z podstawowych założeń polityki wynikało, że życzenia p. Koppa musimy traktować ściśle, jako sprawę wykonania traktatu ryskiego i jako punkt o charakterze ściśle ekonomicznym i niepolitycznym. Tak je też traktowaliśmy, eliminując wszystkie momenty polityczne. W sprawie uznania S. S. S. R. był już szereg naszych życzeń poprzednio postawiony. Na trudności ze strony sowjeckiej natrafił punkt naszych żądań, dotyczący ustanowienia konsulatu polskiego w Tyflisie. Ponieważ sprawa ta pod względem ekonomicznym nie jest jeszcze dla nas tak pilną, a pilną stać się może dopiero po rozbudowie naszych międzynarodowych stosunków handlowych w rozmiarach, o jakich poprzednio mówiłem, uważałem po porozumieniu się z moim kolegą, p. Seydą, za stosowne narazie na ten punkt nie kłaść zbyt wielkiego nacisku. Propozycje, stawiane przez przedstawiciela sowjetów miały cel par excellence polityczny, a p. Kopp pragnął od nas otrzymać formułę ściśle polityczną. Na to nie mogliśmy się zgodzić, jak to zresztą konsekwentnie wypływa z naszkicowanych powyżej zasad ogólnych naszej polityki. Szczegóły samych rokowań przedstawił Panom wiceminister spraw wewnętrznych, p. Seyda, który te rokowania prowadził.

Pos. Rudziński (Wyzw.) zapytał, czy obrady komisji mają być traktowane jako jawne, czy jako poufne.

Min. Dmowski: To, co chcemy Panom przedstawić, nie jest tajemne i nie widzę potrzeby zastrzegania poufności.

Następnie zabrał głos wiceminister p. Seyda, który przedstawił szczegóły rokowań, których treść wyczerpuje obszernie wydany niedawno komunikat rządowy w tej sprawie.

Giełda.

Kraków.

Obiegające w ostatnich dniach pogłoski o tymczasowem zaniechaniu myśli utworzenia Banku Emisyjnego zachwiały względną stabilizacją marki polskiej.

Giełda efektów reaguje utartym acz zupełnie nieusprawiedliwionym zwyczajem na wydarzenia na rynku walutowym silną zniżką kursów. Zniżka objęła prawie wszystkie efekty, jedynie papiery arbitrażowe utrzymały się na ostatnim poziomie.

Wobec silnej zwyżki dolara na giełdzie efektów, widoczną była duża rezerwa. Dopiero na południe ruch się ożywił i transakcje w egzotach były dość liczne. Nie ulega wątpliwości, że po przeminięciu panicznego nastroju na giełdzie pieniężnej, rynek efektów wróci do normalnego stanu.

P. T. H. I—IV em.	265—290
„Impex“	7,6—8,5
„Pharma“ (B. Jawornicki)	270—275
Bracia Rolniccy I em.	225—275
„Polski Glob“	30
Żegluga Polska	45
Zieleniewski I—IV em.	7950—8100
Warsz. Parowozy I—III em.	235—240
H. Cegielski, Poznań I—IX em.	545—570
„Trzebinia“ I—VI em.	430—380
„Pocisk“	320
Automotor	275
Górka	8000—8200
Siersza	5400—5200
Tepege I—IV em.	2300—2500
Polska Nafta	190—200
„Pokucie“ Naft. S. A. I em.	290—295
Strug	530
Syndykat, Koszykarski Kraków	120—125
Tłuszcze Trzebinia	2600
„Krakus“ I—VI em.	230—220
Porcelana Ćmielów	600
Fabr. cukru w Chodorowie	3125—3200
Elektrownia Siersza I—IV em.	100—105
S. W. Niemojowski	350—320
Fabr. kapeduszy w Myślenicach	215
Bank Przemysłowy I—VIII em.	340—360
Bank Małopolski	570
Ziemski Bank Kredyt.	98—105
Powszechny Bank Kredyt.	42
Bank Komercjalny I—IV em.	105—106
Bank Związku Spółek Zarob.	2900

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Gazy 16.000—16.700; Jaworzno drobne 15.850—15.900; grube 15.500, towar drobne per ultima 20.000; Len 430—400; Nafta Krosno 825 płacono; Chybie 5.800—5.900; Agrochemja 400.

Lwów, 16 listopada.

Akcje. — Akcyjny Bank Hipoteczny 470; Powszechny Bank Kredytowy 35—37; Polski Bank Przemysłowy 150; Browary Lwowskie 9.450; Chodorów 3.390; Cegielski 560; Ćmielów 600; Gafota 85; Niemojewski 270—275; Oikos 3.475; Parowozy 230—232; Pezet 70; Polska Nafta 200—210; P. T. H. 77—73; Rakszawa 3.750—3.800; Siersza górnicza 4.900; Pocisk 280; Tesp. 3.300—3.350; Zieleniewski 8.100—8.250.

NIE NOTOWANE.

Jaworzno 1570—1580; Gazy 18000—17750; Chybi 6000; Czechocice 370; Elektrownia na Sanie 32, Gazociągi 240—245; Len 240: Lokomotywy 285—282; Nitrat 115—120; Oikos 350; Kolumbja 30; Węglówki 21; Leśnice 700.

Warszawa (PAT).

Biełda. — Waluty. — Dolary Stanów Zjednocz. 2,100 000—1,950.000, sprz. 1,970.000, kup. 1,930.000 Frank złoty w kupnnie 300.000—280.000. Bony Złote serja D. 301.900. Pożyczka złota 1,925.000—1,975.000. Miljonówka 3.800.

Giełda. — Akcje. — Cyfry w tysiącach marek polskich.

Drzewny przem. 250—216; Cegielski 560—520—530: Orthwein 240—190; Rudzki 1150—1200—1175—1250—1275—1450—1200—1275, dr. 1500—1250—1350 Ursus 625—580—690; Parowozy 230—235—250—240; —210—225; Zawiercie 310000—305000; Żegluga 190—235—225—200—210; Elektryczność 1700—1500; —Spirytus 1900—1850—1900—2900—2100; Polska nafta 205—155—167 i pół; Lenartowicz 55—50—54; Siła i Światło 450—415—425; Ćmielów 610—550; Norblin 900—925—915—950—1050 dr. 1175—1275—1250, Tkanina 65—60—65; Konopie 315—320—325; Sole potasowe 3600—3350—3450; Kijewski 1800—1600—1700; Czersk 1625—1650—1500, III em. 650—675; —600; Gosławice 1150; Michałów 1000—950—1000; Łazy 120—95; Węgiel 4100—4300—4500—4450—4950—4795—4800—4810—5500—4950; Lilpop 500—460—475; Ostrowiec 980—900—930; Rohn Zieliński 500—575—540; Pocisk 335—315—320; Zieleniewski 8300—8200; Żyrardów 210000—230000—225000; Jabłkowscy 85—95—92 i pół; Polbal 80; Haberbusch 3725—3650—3700; Nobel 650—700—670—560—610; Chodorów 3225—3100; Spiess 730—700—730; Trzebinia 350—360; Pol. przem. naft. 525; Brova Boveri 4000—3000—3300; Syndykat roln. 1550—1400—1600; Zach. tow. handl. 150—160—150; Polski Lloyd 75—80—70; T. P. G. 2150; Mirków 4250.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. — Berlin —; Holandja 214; Nowy York 574; Londyn 24.89; Paryż 30.62: Medjolan 24.30; Praga 16.55; Budapeszt 003.02; Bukareszt 3; Belgrad 655; Sofja 4.85; Warszawa —; Wiedeń 000.80 i pięć ósmych; Austrjacka korona stempl. 000.80 i trzy czwarte.

Miasta zaopatrzone będą w tanią żywność.

Konferencja w Prezydjum Rady Ministrów. — Zwiększenie i ustalenie dowozu. Zapewnione kredyty.

Warszawa, 16 listopada.

Onegdaj odbyła się konferencja w prezydjum Rady ministrów oraz min. roln. i dóbr państw p. Chłapowskiego z przedstawicielami organizacji rolniczych, pp. Fudakowskim, senatorem Steckim, Chrzanowskim i Żółtowskim. Przedmiotem obrad konferencji była sprawa ułatwień, jakie przeprowadzić należy dla ludności największych skupień miejskich, przy zaopatrywaniu się jej w podstawowe środki żywności w czasie nadchodzącej zimy.

Na podstawie wyników narady ustalono, że Rząd umożliwi organizacjom rolniczym i handlowym dowóz ziemniaków i zboża przedewszystkiem do Warszawy, Łodzi i zagłębia węglowego i to w takim rozmiarze, aby zdołały one pokryć całkowite zapotrzebowanie mieszkańców tych miast.

Spożywcy tych organizacji spółdzielczych oraz samorządowe wydziały zaopatrywania powinny podjąć natychmiast odpowiednie kroki celem zorganizowania regularnego, intensywnego sprowadzania wspomnianych wyżej produktów w drodze porozumienia się z organizacjami rolniczo-handlowemi. Organizacje owe przyjmują już od dzisiaj wszelkie zgłoszenia na zboże i ziemniaki. Celem skutecznego prowadzenia całej powyższej akcji, organizacje rolnicze będą udzielały spółdzielniom, związkom spożywców oraz samorządowym organizacjom zaopatrywania, odpowiednich ułatwień kredytowych.

Ilość wspomnianych produktów rolniczych, nadchodzących do Warszawy, Łodzi i zagłębia węglowego, będą odtąd podawane do wiadomości publicznej celem orjentowania się mieszkańców o żywności, nadchodzącej do ich miast.

—o—

Katastrofa kolejowa.

Stuttgart. (PAT).

Wczoraj po południu koło Münster zderzyła się lokomotywa z pociągiem osobowym. 7 osób zabitych, 30 rannych.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

(3)

Nie wiem, gdzie będziesz za dni kilka, może cię nie odnajdzie już ten list, bowiem tajemnicze i nieznane są drogi twego życia, jak niezbadane strumienia ducha wszelakich ras, co uwiodły cię swemi zagadkami. Nieuchwytny ty, daleki i głęboki, jak owe wszystkie poruszenia uczuć ludów prostych i wyrafinowanych przez które płyniesz w swej umęczonej ciekawości ku światłom duchów wolnych, ku wielkiej republice i wielkiej religji i wielkim obyczajom. Nie wiem, gdzie skończysz swe życie utrudzone i wielkie, o którem nie wielu będzie wiedziało, jak się nie wie o prawdziwych tajemnicach. Lecz jeżeli będziesz w tych stronach Europy, nie zapomnij o córce mej Krystynie, którą oddaję pod opiekę bratu memu zniemczałemu Waldemarowi Pöltrowi w Osnabrück. I jeśliby ją życie chciało skrzywdzić, uczyń dla niej wszystko co będziesz mógł zrobić. Zostawiam również w rękach brata testament mój, który ma być otwarty, gdy będzie już kobietą dorosłą.

A teraz żegnam cię przyjacielu drogi i kreślę słowa życzeń najprostszych. Twój, Michał Bielicz.

Nad rue Victoire obłoki toczyły się spienione.

Wiatr chłodził zachód przepalony w karminowy blask.

Michał Bielicz odważał po raz ostatni sens swego życia. Umierał oto w mroku paryskim.

W czerwonym, gorzkim, jak żółć ogniu gorączki.

Jady, zgrzyty, baty psychiczne. Włóczęgi znojne.

Jakże to świszczą pejcze moralne starego i nowego świata? — wspominał.

Zielonym krajem, runią, dalekim, okrężnym płajem wieść tylko można siebie przez syczące laboratorium życia.

Patrzyli na jego agonję stojąc przed łóżkiem, męskim spokojem łowili dźwięk spadającej mu z czoła korony życia.

Słuchali bracia:

George Pelcher, Waldemar Pöltz, siostrzeniec daleki Maksymiljan Gostard.

Od okna spozierał ponuro młody przyjaciel Bielicza, astronom Warchałowski.

Szeptem niemieckich słów prosił brata Valdemara o opiekę nad córką Krystyną i zgasł, jak słońce za krawędzią gór.

Wśród fioletowych ścian, twojej ulicy generale Bonaparte poszli wszyscy czterej łowić podmuchy swych losów.

Pękła bez dźwięku jedna mozaika męki, inne będą się składać skrzętnie i coraz bardziej skomplikowane.

Z ulicy twojej generale, gdzieś spiesząc się zawsze dzwonił szlifami, między tragedją Konwentu, a dramatem Dyrektorjatu, rozeszli się czterej mężczyźni Starego Świata.

Zaczynał się właśnie wiek dwudziesty.

Odjechał już ten lekki powóz. Błysnęła biała ręka na mroczniejącem niebie i jeszcze parę słów — ostatnie jakieś drobne polecenia mające przetrwać może całe lata.

Chuda klucznica stoi jeszcze z ołówkiem w ręku. Stary Szymon, siwy Szymon Kolb, patrzy chwilę do góry na jakiś oblok.

Warstwa mroku puszysta jest i ciepła.

Potem błysnęły guziki od liberji wykrzywione przez szybę.

Miasto szumi dalej rytmicznie.

Pani Józefina Gostard odjechała daleko, na południe. W małych przerwach drzew widać w dole pomarszczone skrawki Wisły.

Nikt nie wiedział, że od tej chwili Hieronim przeżył monotonny, przewlekły przełom czasu.

Z każdym dniem musiał się porać frasobliwie, żeby przeszedł jak najprędzej.

Po paru tygodniach przycichło jednak wszystko i powracała dawna, naiwna ruchliwość myśli.

Tylko przez długi czas nie lubiał zmroku, czuł nerwowy niesmak do zacierania się konturów i do chropawego koloru powietrza, które cienką warstwą otacza wszystko o tej porze.

Tylko znów sny miał dziwne i męczące:

Powoli zaczynał się szum. Zamykał oczy i zasypiał.

Czuł hałas, którego nie słyszał.

Delikatnie, systematycznie rósł coraz głośniejszy.

Wtedy budził się.

Widział coraz większą przestrzeń szumu i znów nie słyszał go.

Zasypiał.

Jak przez mgłę wiedział, że go to męczy. Potem rozwijała się ciemna, przytłaczająca płaszczyzna. Po długiej smudze spadały olbrzymie kawały odrywające się od przestrzeni i z trwożliwym a przeraźliwym sykiem spadały na niego przytłaczająco.

Gdy już były nad nim, rozpływały się.

Długi był okres tych snów.

Powoli rozwijały się dnie pełne drobnych, codziennych przeżyć.

(C. d. n.)

Mussoliniego nam trzeba.

Kraków, 17 listopada.

(B.T.) Krwawy dzień 6 listopada, uplanowana i celowo wywołana rewolucja przewrotu przez socjalistycznych posłów i pomniejszych agitatorów, otwiera wreszcie oczy tym wszystkim, którzy przedtem nie wierzyli, co znaczył ów ciągły krzyk lewicy o polskim faszyźmie.

Był to całkiem ordynarny, przez złodziejaszków naszych stale praktykowany sposób łapaj złodzieja...

W ten złodziejski sposób socjalistyczni posłowie i subagitatorzy pokrywali własną wywrotową robotę — tj. przygotowaną przez nich rewolucję, celem obalenia Rządu.

Społeczeństwo oczekuje obecnie, czy Rząd, czy władze a przedewszystkiem sąd okażą dość energji by hydrze raz na zawsze urwać głowę.

Wszak dzień 6 i 7 bm. dał nam dostatecznie jaskrawy obraz tego, do czego chciwi krwi wywrotowcy zdążali.

Dzięki niedołęstwu i tchórzostwu wojewody Gałeckiego i kierujących władz wojskowych, zbolszewizowany tłum dzierżył władzę przez przeszło dobę.

Mieliśmy na razie rewizje, patrole bojówek komunistycznych, zamierzone aresztowania najwybitniejszych członków „chjeny", za którymi poszukiwania rozpoczęły się już na dobre.

Jeszcze jeden dzień, a rozpoczęłyby się rabunki i mordowanie bezbronnych „burżujów".

Kto widział te lombrozowskie typy z karabinami najeżonymi bagnetem, ten chyba nie wątpi, coby się było stało, gdyby tak rewolucja była się powiodła? Zrozumie to ten tylko, kto słyszał towarzyszy Bobrowskiego i Marka — nie mówiąc o pośledniejszych Packanach, Perecach, Kordesach, Jaroszewskich, jak przepowiadali rozwydrzonym tłumom, że wkrótce sędziami będziem my, kto widział jak dobijano i rabowano rannych żołnierzy i oficerów z okrzykiem niech żyje marszałek Piłsudski (!!!) — kto słyszał, jak przemawiał „oberagitator" Marek krwawego dnia 6 listopada o godzinie 6-tej wieczór do pijanych krwią i wódką tłumów, czego to on nie wymógł na Rządzie.

Amnestja, cofnięcie militaryzacji kolejarzy, bezkarność za mord oficerów i żołnierzy, za wywołany przelew krwi.

Że kłamał, że zmyślał to wszystko, by w zuchwalstwie i rozwydrzeniu utrzymać tłumy, to jasne.

Macie teraz broń w ręku, szanujcie ją towarzysze, może się jeszcze przydać!

Apostoł przewrotu nie wiedział w owej chwili, że wszędzie, gdzie podobne wybuchły rozruchy, tą samą potworną kierowane ręką, stłumiono je w zarodku, że fiasko na całej linji.

On pijany rzekomem chwilowem zwycięstwem myślał, że w całej Polsce męty społeczne wzięły górę, że on zostanie Trockim, a Bobrowski Leninem. Trzeba go było widzieć, jak stał na zdobytym, splugawionym dekoracją z czerwonych sztandarów pancerniku „Dziadek" ten wódz mętów suterenowych.

Dziadek! Nomen omen, gratuluję w tem miejscu właściwemu „dziadkowi", temu, co go niegdyś groził, że wyjdzie na ulicę, zakasze rękawy, a kości będą trzeszczeć...

Minęły te straszne chwile, pozostało tylko rozpamiętywanie, a nastąpić musi nad zbrodniarzami sąd.

Jeszcze oszukane i na rozlew krwi wiedzione tłumy nie mają na tyle uświadomienia, by same zlynchowały swych kusicieli tak, jak na to zasługują, społeczeństwo czeka więc sądu na zbrodniczych agitatorów, co z nędzy ludzkiej kują broń do swych szatańskich celów.

Ale i społeczeństwo nie może pozostać bezczynne i apatyczne, jeżeli hydrze ma być łeb urwany.

Dał nam przykład Mussolini, jak zwyciężać mamy!

I tam, w stołecznej Italji, kolebce kultury, groził bolszewicki przewrót.

I tam zaczęli rządzić Schancer, Toeplitz, komuniści, socjaliści, bandyci, i tam czerwony sztandar zaczął powiewać na państwowych gmachach i państwu, które wydało Dantego, Michała Anioła i Rafaela, groziło zalanie przez czerwoną falę rozkładu, anarchji, zbrodni.

Powstał Mussolini.

Dawny socjalista, poznawszy łotrowskie zakusy przewrotu i zgniliznę moralną, plunął socjalizmowi w oczy śliną pogardy, rozpoczął walkę i zwyciężył.

Rok minął, gdy bohater narodu włoskiego wmaszerował trjumfalnie do Rzymu.

Uratował Włochy, zdeptał plugawe gady przewrotu, zaprowadził ład i prawo, bezpieczeństwo życia i własności. Dawny socjalista stał się wzorem narodowego patrjoty.

Cześć mu!

A my?

Czy nie stać nas na Mussoliniego, czy to, co zaszło w dniach ostatnich, ta krwawa zbrodnia usiłowanego przewrotu i wprowadzenia anarchji nie nakazuje nam iść w ślady Włoch, wydać polskiego Mussoliniego?

Do czynu więc.

Wzmocnijmy Rząd polskiej większości, wyplełmy ze szczętem te czerwone chwasty.

To, czego się nasi komuniści i socjaliści tak obawiali, a co równocześnie używali jako przykrywkę dla własnych zbrodniczych planów, musi się stać faktem.

Idźmy z tem hasłem do miasta i na wieś, w tem odrodzenie.

Sprawy państwowe i polityczne.

Pierwsze posiedzenie Rady finansowej. — Ułani do Zw. Lud. Narod. — Dyskusja polityczna w klubie Piasta. — Zebranie Ligi Obrony Państwa. — Pierwszy występ oficjalny min. Dmowskiego. — Poseł japoński u p. Wojciechowskiego.

Warszawa. (PAT).

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady finansowej nowo powstałego organu finansowego przy min. skarbu.

P. minister skarbu Kucharski, który przewodniczył obradom, przedstawił swój program finansowy, motywując go szczegółowo. Program pana ministra spotkał się z aprobatą członków Rady.

Następnie omawiano sprawę statutu wewnętrznego Rady finansowej.

*

Do Zarządu głównego Związku ludowo-narodowego nadesłano na ręce prezesa Kozickiego następujące pismo:

Za słowa współczucia przesłane nam w tak ciężkich chwilach, dziękujemy. Jakkolwiek nader boleśnie dotknęła nas strata naszych ukochanych kolegów, to jednak dumni z nich jesteśmy, że padli wierni naszym tradycjom, posłuszni rozkazom.

Podpisano: Korpus oficerów 8 pułku ułanów ks. Józefa Poniatowskiego.

*

Warszawa. (AW).

Wczoraj w klubie Piasta toczyła się dyskusja na tle sytuacji polityki sejmowej. Przewodniczył poseł Pluta, wiceprezes klubu, po którym przemawiał prem. Witos, podkreślając, że w ciężkim położeniu jedyną drogą wyjścia jest zjednoczenie Sejmu i społeczeństwa przy projektowanej naprawie skarbu. Dziś odbędzie się dalszy ciąg dyskusji.

*

Wczoraj odbyło się zebranie członków Ligi Obrony Państwa, w którem wzięli udział posłowie, senatorowie, starostowie oraz przedstawiciele wydziałów powietrznych. Na zebraniu, któremu przewodniczył b. minister skarbu Jastrzębski, omawiano rozszerzenie organizacji Ligi na województwa i środki popularyzacji obrony powietrznej państwa. Uchwalono szereg wniosków. Odwołano się do powołania całego społeczeństwa do ofiarności na cele ochrony powietrznej państwa. Jeden z wniosków stwierdza, że skuteczna obrona państwa przeciw atakom powietrznym nie może być osiągniętą ani środkami dyplomatycznymi, ani też środkami wojennymi, jak tylko przez lotnictwo. Dlatego też rozszerzenie lotnictwa jest rzeczą nader pilną. Inna rezolucja zapowiada tworzenie oddziałów lotnictwa na prowincji.

*

Dziś spodziewać się należy pierwszego wystąpienia publicznego pos. Dmowskiego na terenie parlamentarnym. Stanie się to podczas posiedzenia sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem minister udzieli wyjaśnień w sprawie pertraktacji rządu polskiego z przedstawicielem Rosji sowieckiej, p. Kopfem.

*

Wczoraj Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na specjalnej audjencji nadzwyczajnego posła Japonji, Sato.

Petlurowcy na służbie bolszewickiej.

Ataman Tiutiunnyk usprawiedliwia się ze swego kroku. — Gromadne przechodzenie petlurowców na służbę bolszewicką.

Kraków, 15 listopada.

Donosiliśmy niedawno naszym czytelnikom, iż głośny swego czasu dowódca partyzanckich oddziałów powstańczych na Ukrainie, a potem dowódca jednej z dywizji Petlury z czasów walk tegoż ostatniego przy boku wojsk polskich przeciw bolszewikom, ataman Tiutiunnyk przeszedł obecnie na służbę bolszewicką i otrzymać ma stanowisko głównodowodzącego wojsk czerwonych na Podolu.

Obecnie nadsyła aż do redakcji bolszewizującej „Zemli i Woli" we Lwowie **list usprawiedliwiający i motywujący swój postępek.** — Oświadcza, że sumienie nakazało mu pojechać do Charkowa i oddać się do dyspozycji „Wszechukraińsk. Centr. Wykon. Komitetu". Chce obecnie usprawiedliwić się z tego przed obywatelstwem „Zachodnio Ukraińskich ziem". Tiutiunnyk twierdzi, że ani on, ani jego towarzysze nigdy nie budowali na Entencie, a tembardziej **na jej wschodnim bastjonie, Polsce.** Jeśli ktokolwiek z Ukraińców szedł kiedyś takim szlakiem, to **mylił się**, co odbiło się później na samej sprawie ukraińskiej. Jedynym terenem, na którym powinna odbywać się koncentracja sił narodowych ukraiń., jest tylko **obecna Ukraina sowiecka.** Istnienie tej Ukrainy jest faktem i do jej wzmocnienia powinien dążyć każdy godny syn narodu itd. Z dwóch dyktatur, tj. dyktatury burżuazji i dyktatury proletarjatu, wybiera p. Tiutiunnyk tę drugą, jako więcej odpowiadającą interesom ukraińskim. „Wyjaśnienie" zdradliwego watażki ogłasza naturalnie „Zemlja i Wola" z całą satysfakcją.

Przykład Tiutiunnyka podziałał również i na innych petlurowców. Oto w ostatnich dniach przejechało przez Równe i Zdołbunów **32 wagonów z oficerami i kozakami z dawnej armji Petlury, którzy uzyskawszy amnestję od bolszewickiej Rosji, wyruszyli z polskich obozów koncentracyjnych na łono czerwonych sowietów.** Na dworcu w Szepietówce przywitały ich ochoczo dwie bolszewickie orkiestry i przedstawiciele „ukraińskiej" (tj. sowieckiej) władzy. Żołnierzy rozdzielono po pułkach, które stoją wzdłuż granicy polsko-ukraińskiej.

Z komitetu celnego.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu celnego w gmachu Min. Przem. i Handlu. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prof. Okolskiego. Treścią narad były wnioski przemysłowców przeniesienia szeregu towarów na mnożnik normalny, zniesienia ulg celnych dla szeregu artykułów oraz wprowadzenia ulg celnych na czcionki nutowe, tlenek antymonu, składowe części lamp górniczych, elektrycznych i benzynowych oraz matryce papiernicze.

Polski handel na Daleki Wschód.

Warszawa.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Jak się dowiadujemy, przybył do Warszawy jeden z wybitniejszych przemysłowców polskich zamieszkałych stale w Charbinie i czyni on starania w celu utworzenia organizacji **eksportu polskiego na Daleki Wschód.** Na pierwszy plan tej akcji wysuwają się gałęzie przemysłu tekstylnego i metalowego.

Przypuszczalny wzrost drożyzny w pierwszej połowie listopada.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Dziś w sobotę w głównym urzędzie statystycznym w Warszawie zbierze się komisja dla ustalenia **wzrostu drożyzny za pierwszą połowę listopada.** — Obliczają, że **wzrost drożyzny za ten czas spodziewany jest w wysokości 40 do 50 procent.**

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów pod przewodnictwem vice-premjera Korfantego. Na porządku dziennym wśród licznych spraw znajdowały się **kwestja zawarcia umowy z firmami angielskiemi na dostawę sukna wojskowego. Jak nas informują, sprawa ta spotyka się z sprzeciwem ze strony** Min. Przem. i Handlu, które z uwagi na ograniczenie pracy w przemyśle krajowym w gałęzi włókienniczej pragnęłoby oddać te zamówienia przemysłowi krajowemu.

O przedłużenie genewskiej konwencji górnośląskiej.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Ze względu na to, że dnia 15 stycznia 1924 r. wygasa termin rozdziału czwartej genewskiej konwencji górnośląskiej, przyznającej pewne ulgi celne w granicznym obrocie towarowym między rozdzielonymi częściami Śląska istnieje projekt rządowy zmierzający do przedłużenia tego terminu. Z uwagi na trudności gospodarcze mogące na tym tle wyniknąć, rząd stara się o przedłużenie tego terminu jeszcze najmniej na pół roku.

Pobyt fińskiego ministra w Polsce.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Były fiński minister Prokope, przewodniczący obecnie zakończonych pertraktacji handlowych polsko-fińskich, jak nas informują, pozostanie jeszcze w Warszawie kilka dni. Pobyt ten ma na celu zapoznanie się fińskiego ministra bliżej z życiem gospodarczem Polski.

Losy Urzędu Emigracyjnego.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Dowiadujemy się, że klub „Piasta" występuje z wnioskiem w Sejmie w sprawie **przydzielenia Urzędu Emigracyjnego do Prezydjum Rady Ministrów.**

Postrach G. Śląska, banda Stolarza.

Jak policja górnośląska wytępiła groźną organizację bandycką. Dwuletnie walki z bandytami. — Oblężenie kryjówki Stolarza.

Katowice, 16 listopada.

Policja województwa śląskiego poszczycić się może dużym sukcesem, a mianowicie zlikwidowaniem groźnej szajki bandyckiej Stolarza, która od 2 przeszło lat terroryzowała ludność G. Śląska.

Banda Stolarza liczyła 42 ludzi, zorganizowała się zaś w czasach plebiscytowych, kiedy rozluźnione stosunki bezpieczeństwa ułatwiały dokonywanie napadów i morderstw.

Z dniem przejęcia władzy na Górnym Śląsku przez policję wojewódzką usiłowano niejednokrotnie wyłowić bandytów, lecz udało się to uczynić jedynie częściowo; złapano bowiem tylko kilku członków bandy, **dwóch zastrzelono w dniu 5 marca 1923 r. przy urządzonej obławie na ul.** Warszawskiej w Katowicach, **jednak samego herszta bandy — Stolarza — nie ujęto.** Ofiarą obławy w dniu 5 marca 1923 r. stał się st. przod. Łapawa, **który poległ bohaterską śmiercią, trafiony kulą bandyty,** a komisarz Baunert, kierujący obławą, **został ciężko ranny.**

Po długiej i mozolnej pracy udało się szajkę tę zdemaskować i aresztować. Początkowo aresztowano trzech członków bandy. Na drodze do Janowa **kilku członków bandy usiłowało odbić z pod eskorty trzech zaaresztowanych bandytów.** Podczas strzelaniny, która się wywiązała, posterunkowy Rosner i jeden z bandytów zostali ciężko ranni. **Ranny bandyta zdołał zbiedz i ukryć się w jednym z domów w pobliżu lasu,** gdzie go następnego dnia aresztowano i odesłano do więzienia. Jeden z eskortowanych bandytów, skorzystawszy z zamieszania, zbiegł, lecz w ciągu kilku dni sam zgłosił się do policji.

Dnia 18 września br. 10 funkcjonarjuszy P. P., pod kierownictwem komisarza Baunerta wyjechało **na 2 samochodach do Pszczyny.** W Pszczynie otoczono budynek, w którym mieści się kasa skarbowa. W suterenach tego domu u woźnego Rozmusa, według otrzymanych informacji, miał przebywać z dwoma spólnikami **herszt bandy, Stolarz.**

Zaledwie policja wezwała Rozmusa do otworzenia mieszkania, a bandytów do poddania się — **ze wszystkich drzwi i okien rozpoczęto strzelać z karabinów i rewolwerów i rzucać granaty ręczne.** St. przod. wyw. Galbas **został ciężko ranny kilkoma strzałami i odłamkami eksplodującego granatu.** Policja odpowiedziała ogniem przez okna do mieszkania. **Podczas strzelaniny Stolarz został zabity.** Dwaj spólnicy Miczkowski i Orzegowski zdołali w ciemnościach umknąć, zostali jednak później ujęci.

W ten sposób dokonano nareszcie **unieszkodliwienia herszta bandy Stolarza i przyaresztowano 20-tu czynnych członków, 22 pomocników, paserów itp., w liczbie których było 14 kobiet — ogółem 42 osoby.**

Wódz komunistów poznańskich uciekł z Bolszewji do Polski!

Miał dosyć już rozkoszy raju sowieckiego!

Kraków, 16 listopada.

Jak donoszą nam z Poznania, osławiony Czesław Porankiewicz, komunista, który był zasądzony w zeszłym roku przez sąd poznański na 6 lat więzienia **i na mocy układu polsko-rosyjskiego w drodze wymiany wysłany był do sowdepji, stamtąd uciekł i zgłosił się u władz polskich w Poznaniu do dyspozycji. Porankiewicza odstawiono do prokuratorji przy sądzie okręgowym w Poznaniu.**

Powrót Porankiewicza daje dużo do myślenia. Czyżby dawny wódz komunistów poznańskich miał już dosyć rozkoszy raju sowieckiego, czy też przybył tu z **tajną misją i ma zamiar w dalszym ciągu prowadzić swą ciemną robotę?** Sprawy te zbadają niewątpliwie **władze i sądy polskie, które winny wobec Porankiewicza zachować daleko idącą ostrożność.**

Rewizje w bankach.

Cały szereg banków działał na szkodę Skarbu Państwa. Bankami tymi zajmie się prokuratorja.

Warszawa. (Tel. wł.)

Z rozporządzenia Min. Skarbu specjalne komisje pod przewodnictwem inspektora komisarjatów dewizowych p. Ł. Dąbrowskiego przeprowadziły w ostatnich dniach szereg gruntownych rewizji działalności banków, szczególnie w dziale obrotu walutami zagranicznemi.

Informują nas, że rewizje takie odbyły się w Powszechnym Banku Depozytowym, w Banku Stołecznym, w Łódzkim Banku Kupieckim, w Banku Międzynarodowym, w Łódzkim Banku Depozytowym i w Domu Bankowym Natanson i Synowie.

W niektórych bankach rewizja wykazała znaczne uchybienia walutowe, dotyczące działalności samych banków jak i firm, które zakupywały w tych bankach waluty.

W jednym z większych banków rewizja ujawniła ukrywanie faktycznych zysków w celu zmniejszenia sumy podatków.

Wobec takich banków Ministerstwo Skarbu postanowiło przedsięwziąć represje.

Również ujawniono cały szereg wypadków niedostarczania dowodów celnych, w terminie ustawowo przewidzianym przy nabywaniu waluty. Sprawy te zostały przez komisarza dewizowego przekazane prokuratorowi.

Schwytanie groźnej bandy rozbójniczej.

W ostatnich miesiącach przez granicę bolszewicką przekroczyła groźna banda zbrojna w karabiny maszynowe i przez długi czas bezkarnie dokonywała grabieży i mordów w pasie granicznym w około miejscowości Hoszcze na Wołyniu. Na czele szajki stał herszt pod przybranem nazwiskiem Moroncewa. Wataha ta bardzo często napadała również na posterunki policyjne, przyczem w walce z bandytami poniosło śmierć paru posterunkowych.

Obecnie przy pomocy wojska udało się policji wychwytać tą szajkę w ilości 14 bandytów.

Stanie ona przed sądem doraźnym w Równem.

Za drewniane sandały płacił... brylantami.

W Opatowie ziemi radomskiej do szewca przyszedł znany mu chłop, który chciał nabyć parę drewnianych sandałków i dał za to złotą broszkę, wysadzaną jakiemiś kamykami. Szewc poszedł z nią do złotnika, który poznawszy wysoką wartość broszki, dał o tem znać policji, która wszczęła śledztwo. Chłop twierdzi, że znalazł broszkę we dworze, gdzie pracował. Stwierdzono, że właścicielka majątku zgubiła ją przed 2 laty. **Broszka brylantowa przedstawiała wartość wielu miljardów.** Złotnik za przyczynienie się do odnalezienia zguby, otrzymał 2 korce kartofli i korzec zboża.

Ustawa o Izbach handlowych.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

W najbliższym czasie wniesiony zostanie **na porządek** dzienny obrad Rady Ministrów **projekt ustawy o Izbach przemysłowo-handlowych w Polsce.** Projekt ten został już przez odpowiednie resortowe ministerstwa uzgodniony. Po zatwierdzeniu projektu przez Radę Ministrów zostanie on skierowany do laski marszałkowskiej.

Z CAŁEJ POLSKI.

Nabożeństwo żałobne w cerkwi za poległych polskich żołnierzy. — Pierwszy Kongres spółdzielni spożywców w Warszawie. — Święto oddziałów sanitarnych W. P. — Zasilenie naszego taboru kolejowego. — O książki polskie dla Kresów i emigrantów. — Poświęcenie warszawskiej stacji radjotelegraficznej. — Łódź najdroższem miastem w Polsce.

Osobliwych zaiste dożyliśmy czasów, jeśli myślą cofniemy się choćby lat dziesięć wstecz. Czyż mógłby był ktoś wówczas przypuszczać, **że w Warszawie będą się odbywały modły w cerkwi za żołnierzy, wyznania prawosławnego, którzy dali swe życie za Rzeczpospolitę Polską? A jednak** takie modły odbyły się onegdaj. Pisma warszawskie bowiem donoszą, że dnia 15 bm. w cerkwi prawosławnej przy ul. Podwale odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój dusz „prawosławnych wojaków", którzy złożyli żywota swoje za ojczyznę w grodzie Krakowie, jak brzmiała treść modłów, odprawionych przez Metropolitę Djonizego w asystencji naczelnego kapelana prawosławnego, protopresbitera Martysza, oraz licznego grona duchowieństwa.

Metropolita Djonizy zwrócił się do obecnych z przemową, poświęconą pamięci poległych, w której wyraził życzenie, aby krew żołnierzy prawosławnych, jaka została przelana dla nowej ojczyzny, posłużyła za spoiwo dla obywateli wszystkich wyznań dla dobra państwowego Rzeczypospolitej.

Oficerowie zaś wyznania prawosławnego również zainicjowali modły żałobne za poległych w Krakowie żołnierzy współwyznawców, które odprawione będą w dniach najbliższych w cerkwi metropolitalnej na Pradze.

*

W Warszawie po raz pierwszy odbędzie się **Kongres spółdzielni spożywców.** Na tym Kongresie, posiadającym doniosłe znaczenie dla stosunków gospodarczych naszego kraju, zgromadzą się na wspólne obrady przedstawiciele wszystkich dzielnic i odłamów spółdzielni polskiej.

Ze spraw postawionych na porządku dziennym najważniejszą jest sprawa koordynacji ruchu. I choć uchwały Kongresu mieć będą charakter jedynie opiniodawczy, wpływ ich na dalszy rozwój stosunków w kooperacji polskiej niewątpliwie będzie bardzo wielki.

Jak się wypowie większość Kongresowa: za połączeniem wszystkich związków, stowarzyszeń spożywców i utworzeniem jednolitej sieci kooperatywnej w całem Państwie, czy też zaaprobuje dotychczasowe rozdrobnienie — oto pytanie, które budzi wielkie zaciekawienie.

Kongres zapowiada się b. liczny. Przybywają zagraniczni goście, a wśród nich **znakomity prof. Karol Gide,** wybitny teoretyk kooperacji i entuzjastyczny apostoł tego ruchu. Międzynarodowy związek kooperatyw i międzynarodowe Biura pracy przysyłają również swoich reprezentantów.

*

Oddziały sanitarne wojsk naszych obchodziły dnia 15 bm. swe święto w Warszawie.

O godz. 10 rano zgromadził się na placu wojskowej szkoły sanitarnej, mieszczącej się w dawnym pałacu Ujazdowskim, korpus oficerski stołecznego sanitarjatu i departamentu sanitarnego M. S. Wojsk., oraz tłum przybyłej na uroczystość publiczności, z przedstawicielami wydziału lekarskiego i Uniwersytetu warszawskiego. Zauważyliśmy też wśród gości delegatów wojskowej misji francuskiej i dwóch oficerów łotewskich.

Dokoła wielkiego, wysypanego piaskiem boiska, stanął w zwartym ordynku, przybrany w hełmy szturmowe, baon sanitarny i kompanja wojskowej szkoły sanitarnej.

Msze odprawił kapelan szpitala wojskowego, ks. Wojtczak, który też wygłosił kazanie, krzepiące ducha nowowstępujących do szkoły uczniów i wskazujące ważność zadania żołnierza-sanitarjusza.

Potem nastąpiła przysięga.

Po przysiędze orkiestra gra chorał: „Boże, coś Polskę", oddziały oddają honory wojskowe — publiczność odsłania głowy.

Przed kompanją szkolną stanął gen. Zwierzchowski, wygłaszając jędrne, żołnierskie przemówienie, w którem wskazuje nowym adeptom wiedzy wojskowo-lekarskiej ciężkie i wzniosłe zadanie, jakie ma do spełnienia polski lekarz wojskowy.

Z kolei nastąpiło tradycyjne przypięcie odznak sanitarnych uczniom szkoły.

Uroczystość zakończyła defilada zgromadzonych kompanji, które twardym, żołnierskim krokiem przemaszerowały przed swymi zwierzchnikami.

*

Cierpiący na chroniczny brak wagonów, t. zw. węglarek, nasz tabor kolejowy otrzyma znaczne zasilenie, bo, jak donoszą z Warszawy, Ministerstwo kolei żelaznych wynajęło od austrjackiego Towarzystwa wypożyczania wagonów kolejowych pewną ilość otwartych węglarek na rok jeden. Wagony te będą kursowały we wszelkich kierunkach i bez żadnego ograniczenia.

*

Słowo drukowane jest częstokroć jedynym łącznikiem między kresami i emigrantami polskimi a Macierzą. To też zasługuje na gorące poparcie odezwa warszawskiego Towarzystwa opieki kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi za granicą im. A. Mickiewicza, które odwołuje się do uczuć dobrej woli o nadsyłanie do biura Towarzystwa, Senatorska 8 (drugie piętro) książek dla zasilenia bibljotek szkolnych i ludowych na kresach zachodnich i wschodnich. Zachodzi nagląca potrzeba klasyków polskich i dzieł traktujących o literaturze i historji polskiej, jakoteż podręczników szkolnych dla Ks. Cieszyńskiego, części Śląska Górnego pod panowaniem niemieckiem, dla Bratniej pomocy przy politechnice i gimnazjum polskiego w Płonsku, dla Warmji, Powiśla i Kowieńszczyzny, oraz skupień polskich w Rosji.

*

Dnia 17 bm. odbyło się uroczyste **poświęcenie warszawskiej stacji radjotelegraficznej,** którą na zamówienie Rządu polskiego wybudowało amerykańskie tow. „Radio Corporation".

Przemawiali: inżynier amerykański p. Lush, inż. p. Stalinger i dyr. „Radio Corporation" p. Nolly, który specjalnie na tę uroczystość przybył z Ameryki.

Po przekazaniu stacji ministrowi poczt i telegrafów, a z kolei po przyjęciu jej przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej — jako własności narodowej — nastąpił akt poświęcenia jednej z 12 wież, dokonany przez kardynała Kakowskiego.

Pierwszą depeszę wysłał Prezydent Rzplitej do prezydenta Stanów Zjednoczonych, Coolidge'a, poczem nastąpiło nadawanie innych depesz i odczytywanie tych, jakie nadeszły.

Tak więc została Polska wreszcie włączona do wielkiej sieci telegrafu bez drutu, która obejmuje już całą kulę ziemską. Fakt ten posiada niezawodnie wielką doniosłość dla naszego życia gospodarczego i kulturalnego.

*

Łódź, jak zapewniają przyjezdni stamtąd, stała się w ostatnich tygodniach najdroższem miastem w Polsce.

Podczas gdy w Warszawie w pierwszorzędnych zakładach gastronomicznych dania mięsne trzymają się w granicach ceny od 200 do 300 tys., w Łodzi te same dania kosztują od 500 do 600 tysięcy, a w osławionej Malinowej sali Grand Hotelu, ceny te w godzinach wieczornych są jeszcze o kilkadziesiąt procent wyższe. Widocznie dlatego, że gość otrzymuje oprócz dania jeszcze i bezpłatne widowisko bójek i awantur afrykańskich.

Co wpływa na tak horendalną różnicę między cenami warszawskiemi a łódzkiemi, pozostaje tajemnicą kalkulacji restauratorów łódzkich.

Państwa sprzymierzone będą żądać wywiezienia b. cesarza niemieckiego i nast. tronu na jakąś wyspę.

Praga (AW).

Według informacji Prager Presse, sytuacja odnośnie do sprawy powrotu ekscesarza do Niemiec komplikuje się o tyle, że mocarstwa zastąpione w Radzie ambasadorów, nie mogą liczyć na poparcie ich akcji przez Stany Zjednoczone. Rząd waszyngtoński zgłosił bowiem zupełne desinteressement w całej tej sprawie, motywując swoje stanowisko przedewszystkiem tem, iż nie podpisał Traktatu Wersalskiego. Również i druga okoliczność utrudnia jednolite postępowanie rządów sprzymierzonych. Rozpoczynające się obecnie w Anglji wybory absorbują tak dalece rząd angielski, iż ten nie będzie mógł poprzeć z całą energją planowanej akcji. Dlatego trudno jest obecnie przewidzieć jaką drogę wybiorą sprzymierzeni. W politycznych kołach francuskich przypuszczają, ż koalicja zastosuje względem obu Hohenzollernów tę samą taktykę, jaką posłużono się odnośnie do ekscesarza Karola.

W tym wypadku zażądanoby od Niemiec wydania obu Hohenzollernów, na wypadek, gdyby ci zechcieli pozostać w Niemczech.

Drugą aktualną kwestją jest dalsze postępowanie wobec obu tych Hohenzollernów. Pod tym względem zachodzą jedynie dwie możliwości,

ALBO WYWIEZIENIE EKSCESARZA I KRONPRINZA NA WYSPĘ, ALBO POSTAWIENIE GO PRZED SĄDEM.

W każdym razie afera obu członków niemieckiego domu cesarskiego nie jest wyłącznie wewnętrzną sprawą Niemiec, ma ona charakter problemu międzynarodowego, w którego rozwiązaniu zainteresowane są wszystkie państwa sygnatarne Traktatu Wersalskiego.

Sensacyjne szczegóły wykrytego w Niemczech spisku komunist.

Agitacja wśród żołnierzy Reichswehry. — Obce poselstwa dostarczyły pieniędzy na robotę?

Berlin (AW).

Prasa tutejsza donosi alarmujące wiadomości, że wykryta dotychczas propaganda komunistyczna w Kottbus ma teren znacznie szerszy, obejmując wiele miast, łącznie z Berlinem. Celem tejże agitacji jest obalenie istniejącej konstytucji. Policja berlińska aresztowała szereg agentów komunistycznych, przy których znaleziono dewizy na olbrzymie kwoty w dolarach i funtach szterl. Jeden z ajentów posiadał ze sobą czek na 300 dolarów. Ze znalezionych nadto przy nim papierów wynika, że centrala komunistyczna w Berlinie wydawała zupełnie konkretne plany działania, zmierzające do nawiązania kontaktu między agencjami prowincjonalnemi.

Wedle dotychczasowych wyników śledztwa, jest w toku akcja na wielką skalę, która miała swe ośrodki także i

WŚRÓD REICHSWEHRY.

W aferę tą wmieszani są komunistyczni posłowie Eberlein i Jeschke. Akcja w wojsku miała na celu wybadanie, jaką podstawę zajmie Reichswehra w razie zamachu komunistycznego i które oddziały wojska zachowają się w razie wypadku neutralnie. Dalsze instrukcja dla agentów wskazywały im zatamowanie życia gospodarczego w rewirach Ruhry, jak również wszelkiego ruchu komunikacyjnego. Pochodzenie dewiz zagranicznych tłumaczą władze śledcze, że cała akcja

POPIERANĄ BYŁA PRZEZ KTÓREŚ Z OBCYCH POSELSTW,

dostarczające zamachowcom broni i środków finansowych.

Dochódzenia władz rządowych są w pełnym toku.

Policja jednego księstewka niemieckiego bije się z drugą.

Wiedeń. (PAT).

Nad granicą turyngsko-bawarską przyszło do starcia między dwoma patrolami granicznymi. Patrol policji turyngskiej zetknął się z patrolem bawarskim. Patrol bawarski wezwał patrol turyngski do poddania się. Patrol turyngski odpowiedział ogniem. W walce, jaka się wywiązała, został zastrzelony jeden urzędnik turyngski. Urząd policyjny w Monachjum zarządził wobec tego usunięcie bawarskiej straży granicznej. Oddział Reichswehry w Wejmarze przeprowadził również wycofanie swych oddziałów z granicy turyngskiej.

ANGLJA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W KAMPANJI PRZECIW B. CESARZOWI NIEMIECKIEMU.

Paryż. (PAT).

Havas dowiaduje się, że Anglja odmówiła przyłączenia się do demarche sojuszników w sprawie byłego cesarza Wilhelma i byłego następcy tronu. Natomiast zgadza się wziąć udział w demarche dotyczącej podjęcia w całym zakresie międzysojuszniczej kontroli wojskowej, przeciwstawiając się jednak wszelkim sankcjom.

—o—

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

Berlin (AW).

Prasa w dalszym ciągu omawia konieczność przesilenia gabinetowego, wypowiadając opinję w razie upadku całego gabinetu, utworzenie nowego musi natychmiast nastąpić, gdyż powstałe przy tem trudności spowodowałyby rozwiązanie parlamentu. Równocześnie z obrazami konwentu senjorów odbywały się pertraktacje między poszczególnemi frakcjami, których nacjonaliści łącznie z niemiecką partją ludową wypowiadają się za utworzeniem gabinetu rządu mieszczańskiego. Nacjonaliści skłonni są zgodzić się na powierzenie przewodnictwa nowemu gabinetowi, członkowi partji ludowej i jako takiego wymieniają b. komisarza rządowego w Saksonji, dra Heinze. Taktyka jego na krótkotrwałym stanowisku komisarza w Saksonji zostawiła jak najlepszą opinję wśród nacjonalistów. Ukończenie obecnego kryzysu rządowego zależy jednak w pierwszej linji od wyniku porozumiewania się partji w łonie parlamentu.

Dalsze wydalanie żydów z Bawarji.

Monachjum. (PAT).

Komisarz generalny Kahr zarządził przyspieszenie i rozszerzenie wydalania żydów obywateli polskich z Bawarji. Dotychczas otrzymało rozkaz wyjazdu około 60 rodzin żydowskich i to w przeciągu bardzo krótkiego czasu, w niektórych wypadkach nawet w przeciągu 24 godzin. Wydalania następują pod najbardziej błahymi pretekstami, jak np. najlżejsza kara policyjna za niezapalenie w odpowiednim czasie latarki przy rowerze, jeżeli to miało miejsce nawet przed wielu laty.

—o—

Obrady międzynarodowej komisji komunikacyjnej.

Genewa. (PAT).

Wczoraj otwarto tu drugą międzynarodową komisję komunikacyjną, zwołaną przez Ligę Narodów. Konferencja ta ma na celu zawarcie ogólnego układu międzynarodowego w sprawie kolei żelaznych, żeglugi morskiej i korzystania ze siły elektrycznej. Na konferencji reprezentowanych jest 40 państw.

ZE ŚWIATA.

Masowe egzekucje czerezwyczajki. — Sztuka kulinarna w paryskim Salonie jesiennym. — Encyklopedja żarłoków. — Niezwykła przygoda kompozytora modnych tańców.

Według urzędowych danych, w ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy br. na terytorjum S. S. S. R. rozstrzelano na mocy orzeczeń czerezwyczajek, t. j. bez sądu, 1.871 osób. Prócz tego sprawozdanie wylicza przeszło 400 osób „zabitych podczas próby ucieczki". Sprawozdanie to jest świadomie sfałszowane, gdyż liczba osób, rozstrzelanych w głównych tylko miastach Rosji sow. znacznie przewyższa wskazaną liczbę, nie mówiąc już o masowych egzekucjach w Turkestanie i na Dalekim Wschodzie, odbywających się stale do tej pory.

*

Na otwartej w tych dniach w Paryżu wystawie sztuk pięknych, zwanej „Salonem jesiennym", reprezentowana jest tym razem „dziewiąta sztuka", mianowicie sztuka kulinarna.

Oczywiście, okazy jej, których sędzią może być tylko smak, nie wystawione są tu na podobieństwo obrazów lub rzeźb, lecz spożywane na miejscu, w wytwornym lokalu restauracyjnym. Aby przytem wszystkie prowincje francuskie, słynące z różnych specjalności kulinarnych, mogły być oceniane sprawiedliwie przez rzeczoznawców, wyznaczono dni specjalne dla każdej prowincji.

A więc wytwory kuchni normandzkiej spożywane tam były od 4 do 6 listopada, potrawy kuchni Bresse i Dombes 9 listopada. Touraine — 10 listopada, Delfinatu — od 13 do 15 listopada, nicejskie — 16 listopada, prowansalskie — 17 i 18 listopada i t. d. aż do wyczerpania wszystkich okolic Francji. Dzień przytem 30 listopada poświęcony będzie rybom, 12 grudnia — zwierzynie, a 14 grudnia — jarzynom.

Smakoszów więc paryskich czeka długi szereg dni rozkoszy kulinarnych.

*

Encyklopedja żarłoków. Taki tytuł powinna nosić książka, wydana przez prof. Pirquet'a i dra Mayerhofera. Jest to naprawdę świetnie zestawiona encyklopedja wiedzy odżywczej, owoc długoletniej pracy dwóch znakomitych uczonych.

Znajdujemy tam nader ciekawe szczegóły jak się odżywiają różne rody na kuli ziemskiej i dowiadujemy się nie tylko o jaskółczych gniazdach, ale i o polędwicy z alligatora, pasztetach z mrówek, zachwalanych przez misjonarzy hiszpańskich, konserwach z żab i małpich języków i t. d.

Jedna część dzieła poświęcona jest napojom. Jak się okazuje, najdawniejszym napojem w świecie jest popularne dziś piwo.

Już w starożytnym Egipcie trunek ten był dobrze znanym.

Pewna legenda północna głosi, że król Alrek miał dwie kochanki i obiecał pojąć tę za żonę, która mu zwarzy najlepszego piwa.

Jedna z nich, snać sprytniejsza niewiasta, zwróciła się do boga Odyna o pomoc. Odyn dał jej receptę na przyrządzenie trunku, który zadowolnił króla Alreka.

Jaki związek z tą legendą ma znane w Polsce powiedzenie: „nawarzyć komuś piwa", o tem dzieło Pirquet'a i Mayerhofera nie wspomina...

*

Wypadek opisywany zdarzył się w wielkiem mieście portowem Brooklyn w Ameryce. Znany kompozytor modnych tańców, Eryk Jansen, Szwed zamerykanizowany, siedział na tarasie restauracji w „Porcie Rybnym" i zachwycony wspaniałą pełnią księżyca zajadał kolację. Do jego stolika przysiadł się jego dobry znajomy, komisarz policji cywilnej H. Była godzina 10 wieczorem. Nieopodal debarkaderu w półświetle latarni elektrycznej drzemał statek handlowy pod flagą grecką. Obecność uzbrojonego marynarza-wartownika przechadzającego się po pokładzie świadczyła, iż załoga już powróciła z lądu i że komunikacja pomiędzy miastem a okrętem została przerwana.

Jansen wesoło gawędził z komisarzem, gdy nagle ze statku. do jego wyczulonego ucha doszedł pełen dysonansu urywek muzykalny, wykonany na klarnecie.

— Jakiż tam djabeł świdruje nam uszy? — mruknął muzyk.

— Nie znam się na muzyce — odrzekł policjant — i nie umiem się poznać, czy to, co wygrywa ów marynarz siedzący na zwitku lin, jest piękne lub brzydkie.

— Toś pan szczęśliwy — odparł Jansen — ale do czarta! Ten facet nie przestaje przebierać palcami wciąż powtarzając kolejno tony d e a f obrzydliwa kakofonja. O, znowu to przeklęte d e a f.

Komisarz drgnął.

— Hm, to rzeczywiście dziwne. Wszak umiesz pan po angielsku i wiesz, że d e a f znaczy głuchy.

Ledwie to wyrzekł, gdy z ciemnego okna na piątem piętrze pobliskiej kamienicy, wypłynęły łagodne tony pieśni Schumanna „Warum"? i urwały się nagle.

— To jakby znak zapytania — objaśnił muzyk, gdy przyjaciel dał mu znak milczenia — marynarz znowu rzempoli.

— Tak jest — powiedział kompozytor. — Mam ucho fachowo wyrobione, zapewniam pana, że teraz Grek wydobywa z klarnetu tony d e a f... Później panu wytłómaczę, że gama muzyczna składa się z tonów c d e f g a h. Otóż marynarz...

— Porozumiewa się ze wspólnikiem. Wyraz deaf w mowie nie artykułowanej może oznaczać zarówno „uśmiercony" jak „uśmiercić".

Gdy to mówił, z otwartego okna dały się słyszeć po raz drugi pierwsze takty „Warum"? i natychmiast po tem głębokie tony oboju c a g e, co w angielskim oznacza „klatka" lub „więzienie".

Na to marynarz odpowiedział mu tonami g a g e, co oznaczało „zaręczam" lub dokładniej: nie bądź głupi to na co cię namawiam jest pewniakiem.

— Teraz tony, które wydobywa z klarnetu brzmią g a g.

— A więc knebel do zatykania ust. Użyją go ci zbrodniarze dla uniemożliwienia krzyku ofiary. Pysznie, pysznie: przekonywam się, że i słuch muzykalny może się na coś przydać na świecie. Lecz cóż on tam jeszcze dmucha, ów herszt zbójecki?

— E a c h — odcyfrował kompozytor tańców.

— Aha, zatem każdy „z osobna" pójdzie na wyprawę, żeby na siebie nie zwracać uwagi. Lecz bądź pan pewny, że pomimo to, wkrótce ich ze sobą połączę!

Komisarz jednym susem zbiegł ze schodów. W pół godziny zmęczony i przejęty powrócił na taras.

— Mam obu złoczyńców w garści! Skutych w kajdany odesłałem na stację policyjną. Sprzysięgli się na pewną karczmarkę, którą następnej nocy mieli zamiar obrabować a pewnie i zamordować. Pańska muzykalność popsuła im szyki. Obadwaj są wykolejonymi, muzykalnymi klownami cyrkowymi i kształcili się w konserwatorjach.

Sowiety o wypadkach krakowskich.

Co piszą „Izwestja"? — Nie będzie Polska barjerą. — Wskrzeszona sława bojówek socjalistycznych. — Tło polityczne wypadków. — O Piłsudskiego. — Czyje zwycięstwo, komunistów, czy rządu. — Zaporą Dmowski.

Kraków, 16 listopada.

Spodziewać się należało, że bolszewicy rosyjscy z niecierpliwością oczekiwać będą na wypadki, które zaszły w Krakowie. Wszak akcja strajkowa, którą prowadzą socjaliści i komuniści w Polsce przeciwko rządowi narodowemu, to nietylko woda na ich młyn. W tej wodzie mętnej maczają oni dobrze okrwawione i wiecznie żądne krwi ręce swoje. **Cieszą się z każdej próby wniesienia zamętu w polskie życie państwowe, z każdego ataku na rząd większości polskiej, na bezpieczeństwo i ład w Polsce.** Zbliżają te próby z utęsknieniem oczekiwaną przez bolszewików **rewolucję socjalną w dotychczas niezdobytej przez wpływy komunistyczne ludowej Polsce, która znajduje się między dwoma pożarami: niemieckim i rosyjskim.**

Obecnie nadszedł do nas numer moskiewskich „Izwiestij", organu oficjalnego Sowietów, z dnia 9 bm. Na pierwszej stronie olbrzymie tytuły: „Walka w Niemczech" i **„Wrzenie w Polsce".** W telegramach z Polski naturalnie **rozdmuchane do niebywałych rozmiarów, pełne kłamstw wieści o „walce krakowskich robotników z rządowemi wojskami".**

Zwraca jednak przedewszystkiem uwagę artykuł **p. t. „Nie będzie Polska barjerą".** Naturalnie! Jest to marzenie bolszewickie, które wcielają w życie nasi socjaliści swemi antypaństwowemi wystąpieniami, swem podrywaniem ładu i pracy sanacyjnej w Polsce.

Artykuł podpisany jest przez p. Feliksa Kohna. Kim jest p. F. Kohn? Znany członek bolszewickiego **„rządu polskiego",** który już pod Radzyminem w **roku 1920 był gotowy do** zaprowadzenia „czerezwyczajki" **w Warszawie.**

Pierwsze słowa p. Kohna, to — wybuch radości. **„Po dłuższem** zaciszu w Polsce, — pisze, — znowu **nadchodzą wiadomości, wskrzeszające poprzednią rewolucyjno-bojową sławę polskiego proletarjatu.** A więc socjalista polski zrehabilitował się w oczach **bolszewików** napadem na wojsko narodowe, na policję polską. W 1905 r. napadał wprawdzie na policję i wojsko moskiewskie. Ależ to wszystko jedno dla prowodyrów bolszewizmu. Dla nich walka z każdą armją, byle nie czerwoną, z każdą policją, byle nie **„czerezwyczajką", to wawrzyny, jakimi proletarjat wieńczy swą głowę.**

Przecież i w 1905 r. P. P. S. strzelała do organizacji narodowych. Zapamiętajmy więc, że **bojówka socjalistyczna w Krakowie „wskrzesiła swą poprzednią sławę"...**

Jaki jest jednak dla p. Kohna powód krwawych walk w Krakowie? Czy tło ekonomiczne, jak zapewniają **nasi socjaliści w strachu,** że sądy polskie uznają **ich czyn krakowski za** zbrodnię stanu. Pan Kohn, **dobrze** widać poinformowany pisze dosłownie:

„Od tej chwili, jak Piłsudski zszedł ze sceny i władza od t. zw. centro-lewu, przeszła do centro-prawu, zniknęło małomieszczańskie wahanie się z tej strony na tamtą i został wprowadzony mocny kurs. Praca stanęła twarzą w twarz przeciwko kapitałowi".

Od chwili, jak Piłsudski zszedł ze sceny, rozpoczęła **P. P. S. i w ślad za nią** lewica wściekłą walkę przeciwko rządowi większości polskiej i powoli znalazła **się** na froncie bojowym — z państwem.

„Istotnie, — pisze p. Kohn, — walka odrazu nabrała charakteru ostrego... P. P. S. pod naciskiem z dołu, zmuszona była wziąć udział w boju. Od tej chwili już nie od niej zależy bieg walki. Zbuntowane masy robotnicze zmusiły P. P. S. iść z nimi i odcięty od łączności z centralą Bobrowski, zmuszony był stanąć na czele powstańców w tej samej chwili, kiedy w centrum pepesowcy już porozumieli się z rządem, jak zdradzić strajkujących".

Prawdziwa to rewelacja. Czy jednak zgodna z rzeczywistością? Czy istotnie pod naciskiem komunistów **P. P. S. przeszła do zbrojnej walki z władzą państwową, z armją i policją?** Czy nie w jej rękach **była** inicjatywa i pierwsze stadjum walki orężnej? Wszak „Naprzód" i „Robotnik" ogłaszają rzeź krakowską, jako swoje „zwycięstwo".

Czy nie jest prawdą, co donoszą na innem miejscu „Izwiestja", że centrala P. P. S. na wiadomość o krwawych wypadkach w Krakowie,

„straciła głowę i rozpoczęła pertraktacje z rządem, w których wyniku, zamaskowawszy zupełną kapitulację do niczego nie obowiązującemi obietnicami rządu, P. P. S. postanowiła skończyć strajk powszechny i wezwała robotników 8 listopada rano do pracy".

Dochodzenia i przyszłość pokaże, czy od P. P. S. czy od komunistów dalszy bieg walki z rządem jest zależny.

P. Kohn konstatuje na razie niepowodzenie tej pierwszej próby odzyskania „dawnej sławy" i zapowiada dalsze nieudane „rewolty". Czemu? — P. Kohn pisze: „Z przyjściem do władzy Dmowskiego, linja walki z proletarjatem (czytaj: „anarchją") nie będzie odchylać się na stronę.



Wpłaty na podatek majątkowy.

Górny Śląsk daje 25 miljonów franków szwajcarskich zaliczki, rolnictwo 50 miljonów. Górny Śląsk gotów jest wpłacić cały podatek.

Warszawa, 16 listopada.

Niejednokrotnie pisma lewicowe i sfery opozycyjne atakowały Rząd z powodu pertraktacji, prowadzonych ze sferami przemysłowemi i rolniczemi o wpłatę większych sum na rachunek podatku majątkowego.

Że idzie tu tylko o to, aby jak najdalej odsunąć moment sanacji skarbu w Polsce jest rzeczą jasną. Lewica nie może pogodzić się z faktem, że Rząd większości polskiej cieszy się zaufaniem społeczeństwa, które wpłacić mu jest gotowe teraz te raty podatku majątkowego, które mogłoby uiścić dopiero po pewnym okresie czasu.

W swej walce z Rządem walczy nasza lewica **de facto z Państwem,** bo niczem innem jest z jej strony chęć rozbicia pertraktacji o wpłaty na podatek majątkowy. Lepiej niech Skarb Państwa będzie pusty, niż miałby go zapełnić Rząd obecny, mówi lewica, i stosuje stale taktykę opozycji nie wobec Rządu, lecz w stosunku do Państwa.

Pomimo to jednak pertraktacje z odnośnemi sferami się toczą i dają dobre rezultaty dla skarbu.

W okresie od 10 listopada do 10 grudnia jest płatna zaliczka na poczet podatku majątkowego. Zaliczka ta będzie potrącana dopiero przy ostatecznem obliczaniu podatku.

Celem zdobycia już dziś wyższych kwot, aniżeli mogą wpłynąć z tej zaliczki, do której przemysłowcy i inni płatnicy są prawnie zobowiązani, **odbył się szereg konferencji z udziałem wicepremjera p. Korfantego** oraz ministra skarbu u. Kucharskiego.

Pierwsza konferencja odbyła się z **przedstawicielami** przemysłu górnośląskiego, następnie **z przedstawicielami** rolnictwa, przemysłu naftowego, **przemysłu** górniczego i hutniczego w Zagłębiu **Dąbrowskiem** i. t. d.

Na razie można uważać **za ukończone pertraktacje z przemysłem** Górnego Śląska, **który zobowiązał się złożyć 25 miljonów franków szwajcarskich, tj. tegoroczną** zaliczkę **i dwie raty przemysłowe. Ponadto** przemysłowcy górnośląscy **wyrazili gotowość zapłacenia całego** podatku **majątkowego na wezwanie Rządu częściowo w gotówce, częściowo w obligacjach, gdy skarb będzie w stanie ustalić całą kwotę podatku majątkowego, przypadającą na przemysł górnośląski, co może nastąpić za jakie trzy miesiące, ponieważ wtedy odnośne obliczenia będą gotowe.**

Jak się dowiadujemy, pertraktacje z przedstawicielami rolnictwa zostały również pomyślnie zakończone, tak, że Skarb Państwa i z tego źródła może oczekiwać jeszcze znaczniejszej kwoty, bo około 50 miljonów franków szwajcarskich.

Rozstrzelanie członków krwawej bandy Czorta.

Na dziedzińcu więzienia białostockiego dokonano egzekucji 8 bandytów, należących do głównej szajki atamana Czorta.

Rozstrzelani zostali: Antoni Łukaszyński, Józef Kapłan, Mojżesz Szyling, Stanisław Dąbrowski, Józef Misiewicz, Jankiel Londyński, Hersz Wajner i Uszer Czesler.

Straceni byli członkami band, które w ciągu ostatnich dwóch lat grasowały na terenie powiatów białostockiego i bielskiego, szerząc postrach we wsiach i miasteczkach i odznaczały się niesłychanem bestjalstwem, herszt bandy, ze szczególnem upodobaniem pastwił się nad bezbronnemi kobietami wbijając im butelki w okolicę brzucha, bądź toż przypiekając ogniem, aby wydobyć zeznania, gdzie się znajdują ukryte dolary.

Skazańcy w czasie egzekucji wykazali zupełny spokój, a nawet niektórzy z nich zachowywali się wyzywająco.

Straszydło na naiwnych chłopów.

W gminie Jaśniska koło Lwowa od kilku miesięcy dokonywali niewyśledzeni sprawcy kradzieże, które w ostatnich czasach przybrały niepokojące rozmiary. Ustalono, że kradzieży tych dopuszczali się dwaj parobcy, Iwan Procyk i Wasyl Jaśmiński. Wymienieni skradłszy w jednym ogrodzie dużych rozmiarów dynię, wydrążyli w niej rodzaj oczu i przyprawiwszy wąsy, wsadzili do wnętrza lampkę naftową, stwarzając tym sposobem straszydło. Umieściwszy swoje straszydło na kiju, podchodzili z tem pod okno upatrzonego gospodarza. Jeden z nich, straszydłem tem wywoływał popłoch i zamieszanie w izbie, z czego korzystał drugi, który tymczasem wchodził do komory lub stodoły i kradł co pod rękę wpadło. Obu dowcipnych złodziei aresztowano i odstawiono do sądu w Gródku Jagiellońskim.

Nowa broń dla policji.

Komenda policji w Warszawie stale zabiega, żeby funkcjonarjusze policji polskiej wzorowali się na państwach zachodnich. Obecnie, wzorując się na Anglji, komenda policji wprowadziła zapowiadaną oddawna nową broń dla policjantów. Są to **pałeczki gumowe.** Rozdawanie pałeczek już się rozpoczęło.

Posiadacz pałeczki w każdym wypadku będzie **musiał** jej używać. Dopiero w razie czynnego oporu, ma prawo użyć broni białej, w ostatecznym zaś razie broni palnej.

Drugą skuteczną, a nie grożącą życiu, **bronią dla policjantów** będą wprowadzone również w najbliższej przyszłości **granaty gazowe,** również używane przez policję w państwach zachodnich. Granaty gazowe **mają tę własność,** że po rzuceniu i ekspozji, powodują **upływ łez** z oczu, czyli oporny zgromadzony tłum, w jednej **chwili** zacznie płakać i tym sposobem spokojnie, **bez rozlewu** krwi, będzie zmuszony rozejść się.

—o—

Ś. † p.

Franciszek Stanisław KOLBUCH

Inżynier agronomji, b. oficer Wojsk polskich, uczony przyrodnik i podróżnik po Afryce, Ameryce, Australji i Azji — nie żyje — zmarł tragiczną śmiercią podczas trzęsienia ziemi w Japonji, przeżywszy lat 30.

W niepowetowanej stracie, nasze Towarzystwo „Miłośników przyrody" traci w zmarłym jednego z najbardziej uzdolnionych i uczonych przyrodników, o którym pamięć ze czcią na wieki przechowaną będzie.

Towarzystwo „Miłosników Przyrody" w Rotterdamie, Holandja.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli tak liczny udział w pogrzebie ojca mego Michała BERSKIEGO, składam tą drogą gorące i serdeczne podziękowanie.

Dr. Paweł Berski z żoną.

Zjazd wychowanków szkoły podchorążych.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W dniu 29 bm. odbędzie się doroczne święto wychowanków Szkoły podchorążych. Na uroczystość tę zezwolił minister spraw wojskowych gen. Szeptycki urlopować na dwa dni b. wychowanków szkoły klas 14 do 28 włącznie, o ile nie zajdą przeszkody natury służbowej.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Nauczycielka".
Niedziela popoł.: „Romans" — wiecz.: „Nauczycielka".

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Sobota popoł.: „Jaś i Małgosia" — wieczorem: „Palestrant".
Niedziela popoł.: „Jaś i Małgosia" — wieczorem: „Palestrant".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Sobota popoł.: „Pokojówka szuka miejsca" — wieczorem: „Związek atletów".
Niedziela popoł.: „Pokojówka szuka miejsca" — wieczorem: „Związek atletów".
Poniedziałek: „Związek atletów".
Wtorek: „Związek atletów".

WIELKI WIEC MANIFESTACYJNY, urządzony przez Stronnictwa większości narodowej, pod hasłem **„O autorytet władzy państwowej i honor wojska"**, odbędzie się w niedzielę dnia 18 listopada o godzinie 3 po południu w sali Sokoła. Na wiecu przemawiać będą posłowie: Ignacy Szebeko, były poseł do Dumy rosyjskiej, b. członek Komitetu Narodowego w Paryżu, b. ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, poseł dr. Stefan Dąbrowski, prof. Uniw. w Poznaniu, b. podsekretarz stanu w Ministerstwie spraw zagr., znany obrońca Lwowa, senator Andrzej Średniawski. b. poseł do parlamentu austrjackiego, stary kierownik ruchu ludowego w Małopolsce.

Wiec powinien się stać wspaniałą manifestacją wszystkich patrjotycznie usposobionych mieszkańców Krakowa, gotowych każdej chwili stanąć w obronie ładu i porządku w Państwie.

KONFERENCJA KRAJOWA SJONISTÓW ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA odbędzie się w Krakowie dnia 2 grudnia b. r.

DALSZE SZCZEGÓŁY SENSACYJNEJ AFERY SZPIEGOWSKIEJ W KRAKOWIE.

Jak już wczoraj donosiliśmy, władza policji politycznej i kryminalnej w Krakowie przyaresztowały szereg osób, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz jednego z ościennych państw.

W związku z tą sensacyjną aferą dowiadujemy się w dalszym ciągu, że prócz wymienionych już przez nas głównych członków szajki szpiegowskiej: **Kornata i Tarnawskiego,** aresztowano wczoraj **kilku dalszych,** ważniejszych osobników, którzy, żyjąc, jak „niebieskie ptaki", na bruku krakowskim, trudnili się **już od kilku lat** szpiegowaniem na szkodę Polski.

Między aresztowanymi są: **Jaworek i Gawron Jan,** obaj — podobnie, jak i wszyscy dotąd przytrzymani — bez zajęcia. Jaworka przyaresztowała policja na ulicy w chwili, gdy niósł cały plik **tajnych dokumentów wojskowych, wykradzionych z D. O. K. i K. O.W. Nr V** w Krakowie. Dokumenta zwrócono władzom wojskowym.

W aferę tę, zataczającą coraz szersze kręgi, wmieszane są osoby **ze sfer wojskowych i cywilnych.** Władze śledcze zdołały już zebrać liczny materjał **obciążający,** na podstawie którego dalsze aresztowania są w toku.

UJĘCIE PRZEMYTNIKA BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ.

W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością **o konfiskacie** na dworcu kolejowym krakowskim **kosza,** zawierającego 60 kg. bibuły komunistycznej z odezwami do wojska, ludu wiejskiego i robotników, dowiadujemy się o dalszych szczegółach tej sprawy.

Władze policyjne przyaresztowały wczoraj niejakiego Grzybowskiego, osobnika, będącego bez zajęcia, który jechał razem z tym koszem w pociągu z Warszawy do Krakowa. Grzybowskiego przyaresztowała policja w chwili, gdy zgłosił się w magazynie **kolejowym po odbiór bagażu.**

W śledztwie tłómaczy się Grzybowski, że **nie wiedział** zupełnie, **co kosz zawiera** i wiózł go jedynie dlatego, **że zapłacono mu za to 9 miljonów marek.**

Według dalszych zeznań Grzybowskiego **właścicielem kosza** jest nieznany bliżej współtowarzysz podróży, który **ulotnił się bez śladu.** Do kogo kosz ten był wieziony, Grzybowski również nie umie wytłumaczyć.

Toczące się śledztwo wyjawi dalsze szczegóły tej sprawy, wykrętnie przez Grzybowskiego tłumaczonej.

ZWYŻKA CEN OBIADÓW URZĘDOWYCH W KRAKOWIE. Analogicznie do cen obiadów urzędowych w restauracjach warszawskich podwyższyła wczoraj m. komisja cennikowa cenę obiadów urzędowych w Krakowie na 75 tys. Mp. Nowe ten ceny wchodzą w życie z dniem dzisiejszym. Do podawania obiadów zobowiązane są wszystkie restauracje.

CENY W KAWIARNIACH PODSKOCZYŁY W GÓRĘ. Na wczorajszem posiedzeniu swem zajęła się m. komisja cennikowa ustaleniem cen w kawiarniach krak. — Uchwalono wprowadzić w kawiarniach tylko jeden gatunek kawy białej w cenie 30 tys. Mp. w kawiarniach hotelowych i I-rzędnych, 25 tys. Mp w II-rzędnych i 20 tys. Mp. w III-rzędnych lokalach. Ceny te obowiązują od dzisiaj.

NA WCZORAJSZYM TARGU sprzedawano nabiał po następujących cenach. 1 litr mleka zbier. 35 do 40 tys. Mp., niezbieranego 45—50 tys.: śmietany słodkiej 65—70 tys.; kwaśnej 80—100 tys.; 1 kg masła 950 tys. do 1 milj., sera 120—150 tys.; 1 jaje 20—25 tys. Drób: kura 500—650 tys.; kaczka 400—800 tys.; gęś 800—1.500 tys.; indyk 800—1.600 tys. Mp Jarzyny: 100 kg ziemniaków 1100—1300 tys.; kopa kapusty 600—800 tys. Mp.; 1 kg cebuli 13—20 tys. Mp.

WIEPRZOWINA I WĘDLINY ZDROŻAŁY. Wczoraj odbyło się w Magistracie krak. posiedzenie m. komisji cennikowej, na którem rozpatrywano wniesione ostatnio przez cechy rzeźników, masarzy i piekarzy cenniki. Wobec tego, że zarówno mąka jak i bydło nie wykazywały w ostatnich dniach znaczniejszych wahnień, uchwalono ceny pieczywa, mięsa wołowego i cielęciny pozostawić niezmienione.

ODEZWA DO URZĘDNIKÓW, KTÓRZY MUSZĄ NALEŻEĆ DO KASY CHORYCH W CAŁEJ POLSCE. Otrzymujemy następujący apel: Wobec ciągłych podwyżek Członkom Kasy chorych, wobec traktowania urzędników, wobec tego, że Kasa chorych nie podlega żadnej kontroli władz państwowych, wobec tego, że do zarządu Kas chorych należą przeważnie żydzi i wprost nam wrogie żywioły — byłby już czas, ażeby związki urzędnicze i bankowe wystąpiły z akcją energiczną do Sejmu o zniesienie przymusowego należenia do Kasy chorych.

Wzywa się przeto wszystkie wydziały związków urzędników do rozpoczęcia akcji wspólnej przeciw terorowi należenia do instytucji, do której nikt nie chce należeć; a wobec ciężkich chwil materjalnych dla urzędnika, opłaty bajońskie, nie są w stanie wytrzymać dochodów z pensji. Jeżeli urzędnicy państwowi są ustawą zwolnieni od należenia do tej tak dobroczynnej instytucji — dlaczego inni urzędnicy prywatni muszą należeć. — O powtórzenie uprasza się wszystkie dzienniki przychylne tej akcji.

NAPRAWA SKARBU. Dnia 17 bm., w sobotę, wygłosi p. sen. Adelmann, prezes komisji skarbowo-budżetowej Senatu odczyt p. t. „Naprawa skarbu". Odczyt odbędzie się w Stow. Mł. Ak. „Odrodzenie", ul. Kanonicza l. 15 I p. Początek o godz. 8 wieczorem.

PRZYWÓDCY KRAK. N. P. R. A WYPADKI Z 6 LISTOPADA. Otrzymujemy następujące pismo:

W numerze przedwczorajszym Szanownego Dziennika pojawiła się notatka o mojej osobie tej treści, że przeciwko mnie zostało wytoczone śledztwo o zbrodnię z § 58 u. k. z powodu zajść z dnia 6 listopada b. r.

Ponieważ notatka ta w wysokim stopniu mnie krzywdzi i prawdopodobnie polega na przykrej pomyłce, albowiem ani przeciw mojej osobie nie zostało wytoczone śledztwo przez Prokuraturę Państwa, ani też w zajściach z 6 listopada br. nie brałem żadnego udziału, czy to jako osoba prywatna, czy to jako przewodniczący zarządu wojewódzkiego N. P. R., proszę o stwierdzenie powyższych faktów przez umieszczenie niniejszego listu. — Z poważaniem dr. Klimecki.

Równocześnie otrzymujemy długi list od prof. **Weinera,** w którym tenże przyznając, że jest przewodniczącym N. P. R. na województwo krak. stwierdza, że jakiegokolwiek udziału w organizacji strajku ostatniego nie brał. Od siebie dodajemy, że również przeciw p. Weinerowi nie toczy się jakiekolwiek śledztwo z tego tytułu.

Obrona zbrodniarzy z trybuny sejmowej.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

Wczorajsze posiedzenie Sejmu wzbudziło już od wtorku duże zainteresowanie zarówno w kołach parlamentarnych jak i na mieście, a to z tego względu, że miał nastąpić dalszy ciąg dyskusji w sprawie zajść krakowskich, tj. miał przemawiać pos. Marek (soc.), na którego opinja publiczna wskazywała od pierwszej chwili jako na współwinowajcę tej krwawej tragedji.

Zabiegi lewicy, aby obóz narodowy zgodził się na wysłuchanie przemówienia p. Marka, zainteresowanego — jak wiadomo — w jednostronnem przedstawieniu zajść, spełzły na niczem. Gdy po otwarciu obrad zjawił się na trybunie p. Marek, klub Zw. Lud. Nar., klub Chrz. Nar. oraz część posłów klubu Chrz. Dem. opuścili salę.

P. Marek nie mając innego wyjścia, sięgnął do metod adwokackich, które mu są znane, i w których bezsprzecznie jest doświadczony. Mowca ten uczynił wszystko, aby całą winę zajść zrzucić na... Rząd, a tłum strzelający do wojska, przedstawić w najkorzystniejszem świetle i bronić go jako ofiary nastrojów, wytworzonych przez zarządzenia... władz. Mowa p. Marka trwała przeszło godzinę i miała wszelkie dobre i złe strony przemówień adwokackich, obliczonych nie na podanie prawdy, ale na końcowe mowy sądowe, gdzie idzie już tylko o sugerowanie ławy przysięgłych. W takich wypadkach przedstawianie winnych jako aniołów, może mieć jakiś cel; tu jednak gdzie idzie o dramat narodowy, mowa p. Marka zakrawała na zimny cynizm i tak też została potraktowana przez większość Izby, tem bardziej, że przecież wszyscy wiedzieli, iż p. Marek, uprzedzając śledztwo, broni właściwie... siebie.

Dalsza część dyskusji upłynęła w zupełnym spokoju, a brali w niej udział posłowie: Kwiatkowski (Ch. D.), Michalak (NPR.) i in.

Panama cukrowa Polskiej Partji Socjalistycznej.

Na posiedzeniu sejmowej Komisji do walki z drożyzną pos. Kozłowski (Związek Ludowo-Narodowy) zainterpelował Komisarza do walki z drożyzną Dra Bajdę, czy prawdą jest, że Krajowa Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy, obejmująca kolejowe konsumy socjalistyczne w całej Polsce, sprzedała prywatnym firmom znaczną ilość cukru, przydzielonego przez Rząd dla kolejarzy.

Komisarz Dr Bajda potwierdził w zupełności treść interpelacji.

Na podstawie absolutnie pewnych danych podajemy w tej sprawie, co następuje:

Rewizja, przeprowadzona w tej socjalistycznej „Spółdzielni" na polecenie Komisarza do walki z drożyzną, stwierdziła, że w kwietniu i wrześniu b. r. „Spółdzielnia" sprzedała 10 wagonów cukru firmom: Exchange Frading Company, D. H. Rychter Leopold, Fercajg P. I. Wszystko firmy żydowskie!

„Spółdzielnia", na czele której stoi wicemarszałek Sejmu poseł Moraczewski, b. prezydent ministrów „rządu ludowego", przyznała się w zupełności do winy, podając za powód „zniżkową tendencję" i „brak gotówki u odbiorców spożywców".

Wmieszani są w ten pasek towarzysze: Stańczyk, Grylowski i Kołodziejczyk.

Dla zamaskowania całej tej ohydnej roboty, wystawiano fałszywe rachunki, między innymi dla sklepu Nr 12 w Chełmie, Nr 16 w Kowlu i dla zlikwidowanego sklepu w Lidzie. Stwierdzono, że żaden z tych sklepów cukru nie otrzymał.

Cukier otrzymali z łaski socjalistów żydowscy paskarze.

Tak walczą socjaliści z drożyzną.

W tak bezczelny sposób ograbiają swoich **towarzyszy, aby ich uczynić podatniejszymi do strajku.**

Teraz wiemy, za jakie to pieniądze **drukują socjaliści** szumne odezwy o drożyźnie, bałamucące **lud** pracujący.

Hańba! Po trzykroć hańba!

Domagamy się od Rządu najsurowszego ukarania winnych.

Oczyścić gniazdo paskarzy P. P. S.!

Rewizje za bronią w domu robotniczym, Bundzie i Strzelcu.

W dniu wczorajszym przeprowadzono na polecenie prokuratury Państwa **szereg rewizji** w naszem mieście w związku z krwawemi zajściami w dniu 6 bm.

O godz. 8 rano **otoczono policją dom robotniczy** przy ulicy Dunajewskiego l. 5, w którym rozpoczęto rewizję za bronią.

Ponadto przeprowadzono rewizje **w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Florjańskiej, w lokalu Stow. Rob. Żyd. „Bund" przy ul. Krakowskiej l. 23 i w mieszkaniu znanego komunisty, Pawła Sierankiewicza, redaktora „Pługa", pisma komunistycznego w Podgórzu.**

Wyniki przeprowadzonych rewizji **trzymane są narazie** z łatwo zrozumiałych powodów **w ścisłej tajemnicy.** Podobno znaleziono ułańskie koce, buty, bagnety i naboje karabinowe.

Giełda zbożowa.

Kraków (PAT).

Pszenica 4,500.000—4,700.000; Żyto 3.300.000—3,600.000; Jęczmień na kaszę 2,800.000—3,000.000; Mąka żytnia 70 proc. miejscowa 5,600.000—5,800.000; Mąka pszenna 50 proc. 8,500.000—9,000.000.

Dla braku gotówki obroty małe.

Lwów (PAT).

Giełda zbożowa. — Pszenica krajowa 4,000.000—4,200.000; Żyto 3.000.000—3,200.000; Jęczmień **małopolski** browarniany 2,600.000—2,800.000; **Jęczmień** przemiałowy 2,300.000—2,500.000; Owies **małopolski** 1,950.000—2.150.000.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.